

Cena pojedyncz.
egzempl. 12 gr.

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica, III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnym do domu złotych 3,90.

w Wolnem Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 6,50 belgów, w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 Rmk., w Szwajcjarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 9-go lipca 1936 r.

Wyszczyniony język wójta gdańskiego to godło polityki hitlerowskiej w Gdańsku

Niepoczytalny wójt gdański zakończył swoje napastliwe przemówienie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów zdaniem, że Niemcy oczekują, iż niedługo nastąpi taka rewizja stosunków gdańskich, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązany zjawiać się przed Radą Ligi Narodów.

Po wypowiedzeniu tej groźby Greiser, przechodząc obok trybun prasowych, wyszczynił język na przedstawicieli prasy.

Któż nie pamięta z młodych lat bajek o Sowizdrzału?

Sowizdrzał, jadąc z ojcem na jednym osle, kiedy siedział przed ojcem, wyszczyniał na przechodniów język, — kiedy siedział za ojcem, odkrywał pewną część ciała.

Z bajki tej wypływa nauka, że niesfornych i złośliwych Sowizdrzałów nie można spuszczać z oka.

Do owego Sowizdrzała z bajki podobnym jest wójt gdański Greiser. Z tą jednak różnicą, że oprócz ogromnej złośliwości, posiada on niewyczerpalny zasób brutalności i tupetu, wrodzonych właściwości każdego szantażysty.

Ow wyszczyniony język w obecności Rady Ligi Narodów, której Gdańsk nie ma prawa nie uznawać to najwłaściwszy symbol hitlerowskiej polityki w Gdańsku, to nieomylny znak, że hitlerowcy kpią w żywe oczy z całej Europy.

Greiser, to najwybitniejsze uosobienie zaberczej polityki Hitlera Greiser w Gdańsku, wespół z drugim wichrzycielem i macicielem hitlerowskim Forsterem, to ślepe i posłuszne i najbezwzględniejsze narzędzie w rękach hitlerowskiego Berlina.

Kazali Greiserowi, na odprawie w Berlinie, wygłosić w Genewie mowę iście pruską — Greiser ją wygłosił!

Kazali Greiserowi wyszczynić język — Greiser go wyszczynił!

Kazali Greiserowi powiadomić Radę Ligi Narodów, że Niemcy sobie z niej nie robią i stosunki w Gdańsku zrewidują wedle swej metody — Greiser to uczynił!

A kiedy Greiserowi Berlin rozkaże bramy Gdańska otworzyć nacięciem, aby armja niemiecka, uzbrojona po zęby, mogła bez przeszkód przez nie przekroczyć — Greiser to uczyni bez zawahania się i w swej bezczelnej złośliwości wyszczyni język w imieniu narodu niemieckiego na całą Ligę Narodów, na i na Polskę!

Wytknie język i pokaże — „figę”? I na tem zakończy się dla Niemiec Hitlera sprawa Gdańska. Prezydent senatu gdańskiego nie będzie już obowiązany zjawiać się przed Radą Ligi Narodów, a uprawnień Polski w Gdańsku będą raz na zawsze przekreślone!

Zajęcie Gdańska przez Niemcy w takich warunkach może nastąpić tak szybko, tak niespodzianie, jak niespodzianie nastąpiło obsadzenie Nadrenji. Dla nas takie zajęcie Gdańska nie będzie niespodzianką. Zbyt dobrze znamy Niemców.

Niemcy Wilhelmów, czy Niemcy Hitlera, to bez różnicy. To jeden i ten sam naród zaborezy.

Nie będzie dla nas zajęcie Gdańska niespodzianką właśnie dla tego, że Greiser w Genewie ze specjalną jasnością zaznaczył, że stosunki pomiędzy Gdańskiem a Polską układają się jaknajlepiej, w atmosferze zaufania.

Ta atmosfera zaufania nie jest niczem innym, jak uspianiem czujności polskiej. W ustach Greisera bowiem Gdańsk oznacza Niemcy. Kiedy Greiser mówi o senacie

gdańskim, ma na myśli rząd niemiecki. To jest aż nadto jasne, jeżeli się zważy, że Greiser jest ślepym wykonawcą woli Berlina.

Czujność Polski, ściślej, kierowników polskiej polityki zagranicznej, która równocześnie obejmuje sprawy zagraniczne Gdańska, już jest uspiona. Wszak to z delegacji polskiej rozpuszczano w Genewie wieści, że ze strony hitlerowskich Niemiec Gdańskowi nie nie grozi!?

Ale nie wszystko jeszcze jest stracone.

Rada Ligi Narodów zlikwidowała zatargu między Gdańskiem a wysokim komisarzem zleciła Polsce. Rada Ligi Narodów, umyślając, jak zawsze, ręce, zwała całą ciężar sprawy gdańskiej na Polskę. Zastosowała poprostu traktat wersalski.

Polska ma więc zadanie ułatwione!

Ale czy p. Beck zdobędzie się na krok stanowczy? Czy będzie chciał narazić się Berlinowi?

Zarówno Berlin i p. Beck patrzą na sprawę gdańską pod kątem widzenia paktu polsko-niemieckiego. Dlatego też mamy obawę, że pan Beck w sprawie Gdańska nie zajmie takiego stanowiska, jakie zajęłby bez wahania każdy prawy Polak!

P. Beck wobec przeważających wpływów Berlina na sprawę gdańską nie tylko nie obroni wysokiego komisarza Ligi Narodów, ale nie będzie mógł przeszkodzić zbrojnemu wkroczeniu Niemców do Gdańska. Bo p. Beckiem jest właśnie p. Beck!

Ale ponad p. Beckiem jeszcze jest Naród Polski, któryby mu nigdy nie zapomniał dopuszczenie do chwilowej nawet utraty Gdańska, co byłoby równoznaczne ze zdradą stanu!

Ponad p. Beckiem stoi Polska, która teraz ma możność i musi sprawę Gdańska rozwiązać tak, aby nie było nawet najmniejszej wątpliwości dla Europy i całego świata, że Polska od praw swoich do Gdańska nie odstąpi, — że Polska praw tych gotowa bronić przy pomocy bagnatów, karabinów i armat!

Ta broń, lepsza od świstków papieru, podpisywanych przez pana Becka, jest w krzepkich rękach Armji Polskiej.

Niechże więc p. Becka zastąpi w Gdańsku gen. Rydz-Śmigły! Niech tam zrobi porządek i wiech wdlawi wyszczyniony jeźor hitlerowski!

Stanisław Kunz jun.



Nowy prezes Wielkopolskiego Tow. Kolek Rolniczych B. poseł Stanisław Mikołajczyk, członek Wydziału Wojewódzkiego i Izby Wojewódzkiej, rada Wielkp. Izby Rolniczej, długoletni członek Rady Głównej W. T. K. R. — wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego — został w dniu 25 czerwca br. wybrany Prezesem Wielkopolskiego Towarzystwa Kolek Roln.

Niemcy żądają wolnej ręki na wschodzie Europy

Londyński tygodnik „Sunday Dispatch”, należący do lorda Rothemere, utrzymujący ściśle stosunki z hitlerowcami, twierdzi, że w niedługim czasie Niemcy dadzą odpowiedź na kwestjonariusz angielski w sprawie zabezpieczenia pokoju w Europie. W odpowiedzi swej Niemcy mają stwier-

dzić, że zajęcie przez nich Nadrenji nie stanowi jeszcze osiągnięcia pełnej równości praw Niemiec w życiu międzynarodowym. Niemcy żądają wolnej ręki na wschodzie Europy i w Austrii oraz zwrotu dawnych kolonii niemieckich.

Lepiej dać spokój

Przed trzema przeszło laty obszarnicy wyteżyli wszystkie siły, aby przyłączyć do P.T.R. Pomorski Związek Osadników. Tłómaczyło się wtedy, że przy istnieniu na Pomorzu kilku organizacji rolniczych, każda z nich zwraca się do Rządu z różnymi postulatami, a ten ma z tem kłopot, bo trudno mu się rzekomo orjentować, które zasługują na uwzględnienie, a które nie. Tylko utworzenie jednej organizacji rolniczej miało zapewnić rolnikom najwięcej korzyści, możliwych do osiągnięcia, przy czem obszarnicy mieli stanąć nimbem w obronie osadników.

Przy bardzo wydatnej pomocy p. Rządy, czego mu osadnicy nie zapomną, udało się obszarnikom wciągnąć osadników na podwórko P.T.R. Teraz mogli tryumfować, przybyło bowiem wiele tysięcy nowych członków obficie płynęła gotówka ze składek członkowskich, pozatem dla tak licznej organizacji łatwo było uzyskać kontyngenty na wywóz inwentarza do Gdańska, eksport ziemniaków do Belgii i gdzieindziej.

Dla eksportu rogacizny w jednym z powiatów Pomorza utworzono spółdzielnię, ale ta wkrótce zawiesiła swoją działalność, a funkcje jej powierzono jednemu z handlarzy świń z obowiązkiem wpłacania do kasy powiatowej P.T.R. po 1,50 zł. od każdej sztuki wysłanej do Gdańska. Przy eksporcie 40 sztuk tygodniowo dawało to bez ryzyka i kłopotów ładne zyski P. T. R.

Wszystkie korzystniejsze okazje sprzedaży ziemniaków zagranicę obszarnicy, mając kierownictwo w swych rękach, zagarniali dla siebie, a jeżeli przypadło coś w udziale drobnemu rolnictwu, to tylko wtedy, gdy obszarnikom zatrakto w towaru. Dla okolic, zagrożonych traktami ziemniaczanym, dostawcami ziemniaków byli również obszarnicy, którym się płaciło po 2,50 złotych za 1 centnar, a osadnicy w tym czasie otrzymywali za swoje ziemniaki 80 gr. Takie to korzyści osiągnęli osadnicy po połączeniu się z P.T.R'em, pozostającym pod wpływami obszarników.

Ażeby zaś zamydląć osadnikowi oczy, postarano się i dla nich o pewne „dobrodziejstwa“. A więc o pustą przy kupnie najrozmaitszych towarów, rabaty u lekarzy, dentystów, zwolnienie od opłat na targach. Widzieli osadnicy również długą litanję korzyści dla siebie w gazetce sanacyjnej, wydawanej na Pomorzu, ale trudniej było doszukać się tych korzyści w rzeczywistości. Zaczęła się przeto ryć chło wytwarzać niechęć do P.T.R. Organizowano zabawy kółek, na których jednak nie bywali dziedzice, nie chcą na gruncie towarzyskim stykać się z „chiamami“, pociągano kupców zbożowych do pewnych świadczeń pieniężnych, za które nabywało się dla kółkowniców wódkę i kielbasę.

Ale wszystkie te atrakcje nie wiele się przydały — niezadowolone rosło, zwłaszcza gdy przyszła sprawa t. zw. oddłużenia, która ogromnie pogorszyła położenie osadników. Ci mieli teraz aż nadto przekonujący dowód, że obrona ich interesów przez obszarników jest niedostateczna, że trzeba samym pomyśleć o ujęciu swoich spraw we własne ręce. Ale gdy się o tem zaczęło mówić na zebraniach

P.T.R., zaraz obszarnicy i ich słudzy zaczęli straszyć, że dążenia osadników do samodzielności organizacyjnej są nielegalne, że władze na to nie pozwolą.

To się jednak nie na wiele przydało. W listopadzie ub. roku na walnym zebraniu P.T.R. w Toruniu podniosła się silna fala niezadowolonia i protestów przeciwko polityce P.T.R. Po Toruniu przeszła kolej na Grudziądz, który przysporzył sporo kłopotów władzom centralnym P.T.R., następnie burzy się Starogard. W międzyczasie, po wielu przejawach niezadowolonia opuszcza szeregi Pom. Tow. Roln. poważny zastęp osadników.

Wymienione fakty musiały wywołać duży niepokój kierownictwa P.T.R., skutkiem czego postanowiono ratować sytuację. Zwolano przeto do Torunia na dzień 7 i 8 lipca br. sejmik P.T.R. z udziałem około 100 posłów i senatorów którzy mają rozstrzygnąć się po całym Pomorzu i lustrować biedę osadniczą i obiecywać starania o poprawę. Kręcą się więc dziś obszarnicy koło osadników, wyszukują takich, do których mają przybyć panowie z sejmu i senatu. Będzie to jeszcze jeden „front do wsi“.

Wiadomo zaś, że po każdym z tych wielu frontów do wsi, tem uścisłej, staranniejszej i niezmordowanej pracowali na wsi komornicy.

Nikt się nie łudzi, że i po tej wizycie będzie to samo. Niejeden z ministrów oglądał już osady na Pomorzu. Były premier Kozłowski przed rokiem mówił w sejmie, że złotówka na wsi ma inną wartość, niż w mieście, a jednak wieś cierpi coraz większą nędzę.

Dotąd były tylko słowa, ale nie było czynów. Trudno wierzyć że takowe przyjdą. Obecne ciała ustawodawcze, istniejące wbrew woli olbrzymiej większości społeczeństwa, nie tylko przez samo społeczeństwo, ale i przez rząd są traktowane niezbyt poważnie. I społeczeństwo nie dobrego stąd nie oczekuje.

Daremnym przeto trud, panowie obszarnicy! Poderwanego do was zaufania osadników nie naprawicie objazdami osad przez posłów i senatorów. Fala uświadczenia i zrozumienia rośnie, osadnicy coraz bardziej i coraz jaśniej zdają sobie sprawę z tego, że najlepszymi obrońcami własnych interesów mogą być tylko oni sami.

J. Józwik.

Rada trzech będzie obserwowała Gdańsk

W sobotę Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawą gdańską. Minister Eden zaproponował, aby rząd polski zajął się załatwieniem spraw, wynikłych podczas zatargów hitlerowców gdańskich a Liga Narodów. Rada Ligi Narodów na to się zgodziła.

Ze względu na sytuację dość zaostrzoną w Gdańsku, Rada Ligi Narodów postanowiła obecnej sesji nie odraczać i powołać komitet trzech, w składzie delegatów Anglii, Francji i Portugalji, dla obserwowania sytuacji w Gdańsku.

Decyzje te wywołały wielkie wrażenie.

Na posiedzeniu tem przemawiał prezydent senatu gdańskiego Grei-

ser, który w niezwykle brutalny sposób napadł na Ligę Narodów i jej wysokiego komisarza w Gdańsku. Greiser w imieniu całego narodu niemieckiego domaga się rewizji stosunku Gdańska do Ligi Narodów, oświadczając na zakończenie, że Niemcy oczekują, iż niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązany zjawiać się przed taką Radą Ligi.

Przemówienie Greisera wywołało oburzenie.

Greiser, opuszczając salę obrad, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, podniósł dłoń do noga i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palcami.

Endeckie metody

W uzupełnieniu notatki „Lajdactwa endeckie“, umieszczonej w Gazecie Grudziądzkiej, w której jest mowa o rozrzucanych ulotkach w pow. zamojskim przez endeków, a które niby mieli wydać ludowcy, donosimy, że we wsi Dębica pod Gniezmem odbyło się zebranie młodych narodowców. Na tem zebraniu również odczytywano fałszywą ulotkę, w której rzekomo ludowcy nawołują chłopów do walki z Rzymem i religją katolicką i popierania Żydów. Każdy jako tako uświadomiony chłop wie o tem, że to jest wierutne kłamstwo, by Stronictwo Ludowe, jako jedyna organizacja polityczna chłopów polskiego, pracującego na własnym zagonie, nawoływało do podobnych rzeczy.

Stronictwo Narodowe, organizacja polityczna zamożnych mieszczan i bogatej inteligencji, nie znajdując innych środków na walkę ze Stronictwem Ludowym wśród ludu wiejskiego, — posługuje się oszczerstwem. Endecy z

Gniezna, którym widocznie brak uczciwości w walce politycznej, posługują się temi metodami szczególnie wobec młodzieży chłopskiej, synów gospodarskich, bo wiedzą, że ten element ma duszę najszlachetniejszą i ma najwięcej zapалу, bo jest przede wszystkim młody,

Punkt zwrotny w polityce wewnętrznej ma nastąpić na zjeździe legionistów

Krakowski „I. K. C.“ dowiaduje się, że generalny inspektor armji, gen. Rydz-Śmigły, postanowił na zjeździe legionistów, który odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia, wypowiedzieć wielką mowę programową. Mowa ta ma mieć charakter wielkiej programowej deklaracji naczelnego wodza o zasadniczym znaczeniu.

Pismo krakowskie uważa tego roczny zjazd legionistów za punkt zwrotny w rozwoju sytuacji we-

ale za mało może doświadczony by poznać się na brudnych metodach walki panów z miasta. Takie postępowanie jest dowodem najwyższego lekceważenia chłopów skoro, licząc na ich częste uświadczenie polityczne, zwłaszcza, jeżeli chodzi o młodzież wiejską, która się dopiero przygotowuje do życia obywatelskiego, — posługuje się Stronictwo Narodowe wierutnymi kłamstwami i oszczerstwami zawartymi w ulotkach, pisanymi nie przez ludowców, lecz przez endeków, którzy dla wprowadzenia chłopów w błąd, posługują się nazwą Stronictwa Ludowego.

Panowie ze Stronictwa Narodowego nie tylko kłamstwami się posługują, ale ich gazeta gnieźnieńska „Lech“, zataja i przemilcza takie fakty, jak wybór wojewódzkiego prezesa Wielkopolskich Kółek Rolniczych w osobie Stanisława Mikołajczyka b. posła Stronictwa Ludowego i prezesa honorowego Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Przecież ten fakt, który miał miejsce 25 czerwca 1936 r. w Poznaniu jest wielkim zwycięstwem nad hegemonją ziemianstwa w całym życiu gospodarczym i samorządowym wsi polskiej. Poraz pierwszy w Polsce na czele wszystkich chłopów zrzeszonych w Kółkach Rolniczych stanął chłop, właściciel 80 morgowego gospodarstwa w Międzylesiu, pow. Wągrowiec. Chłopi chcą dać dowód, że potrafią swoje sprawy sami załatwiać bez pańskiej opieki.

Tego faktu o wielkiem znaczeniu „Lech“ nawet nie raczył podać choćby w krótkiej wzmiance, mimo, że udaje wyraziela interesów rolniczych. To już samo świadczy, czym jest ta gazeta gnieźnieńska dla chłopów, skoro im tak ważnych wiadomości nie podaje w obawie, żeby to nie było reklamą dla Stronictwa Ludowego.

Czytelnik.

Skarb musi zwrócić nadpłacony podatek

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie, dotyczące nadpłaty podatku, którą zaliczono w izbie skarbowej wbrew woli podatnika na jego zaległość podatkową za inny podatek. Zaległość ta była jednak uprzednio rozłożona na raty.

Platnik domagał się, by zwrócono mu nadpłaconą sumę za podatki, wniesioną omyłkowo. Władze skarbowe uznały, że skoro płatnik jest winien jeszcze za inne podatki pewne sumy, rozłożone mu na raty, można nadwyżkę zarachować zamiast rat, które mają dopiero nastąpić.

N. T. A. orzekł, że tego rodzaju zaliczenie nadpłaty podatku wbrew woli płatnika na zaległość podatkową, co do której były przyznane płatnikowi raty, jest niedopuszczalne.

wewnętrzno-politycznej.

Oczywiście, że mowy programowej gen. Rydza-Śmigłego społeczeństwo będzie oczekiwało z wielkim zainteresowaniem. Tem bardziej, że pewne koła sanacyjne osobę gen. Rydza-Śmigłego otoczyły pewnego rodzaju legendą.

Obawiać się jednak należy, że programowa deklaracja generalnego inspektora armji będzie csta-tycznym rozwianiem różnych nadziei i przypuszczeń.

Położenie na rynku zbożowym

W ostatnich dniach na zbożowym rynku krajowym zauważyć było mozną pewną skłonność, a nawet niżkę cen. W zakresie pszenicy prawdopodobnie było to odbiciem niedawnej niżki na rynkach światowych. W zakresie żyta — niżki cen trzoły chlewnej. Możliwe, że wobec ostatniej poprawy i zwyczajki tu i tam, u nas nastąpi również zwyczajka. Liczyć się wszakże należy i z tem, że w chwili obecnej przednowek się już kończy, za parę tygodni bowiem na rynku pojawi się nowe zboże, które rzecz prosta, po żniwach będzie notowane niżej od starego. Zarówno więc rolnicy, jak kupcy, posiadający jeszcze zapasy, będą usiłowali je spieniężyć, aby nie ponosić strat, co byłoby nieuniknione, gdyby posiadacz zatrzymał je aż do okresu późniejszego. W razie więc dużej podaży ceny przed samymi żniwami mogą się obniżyć. Dotąd jednak podaż ta utrzymuje się w granicach dotychczasowych.

Według nadechodzących wiadomości ogólne zbiory u nas przewidywane są nie niższe od zeszłorocznych, bądź różnica — prawdopodobnie in plus — będzie niezbyt duża. W takim razie i ceny nie powinny się zbytnio różnić. Ponieważ jednak w roku bieżącym ceny trzoły chlewnej utrzymują się od dłuższego czasu na poziomie dość wysokim i ponieważ kredyt zastawowy i zaliczkowy ma być powiększony, przeto można przypuszczać, że ceny późniowe będą lepsze od zeszłorocznych. Niewielką to jest wprawdzie pociechą dla rolnika, ponieważ ceny te przy najniższym ich poziomie

nie zapewniały jeszcze opłacalności produkcji roślinnej, w każdym razie nie bez znaczenia byłoby i to, że straty z tego tytułu będą mniejsze. Byle tylko w okresie późniejszym podaż nie przybrała większych rozmiarów, co zresztą pod warunkiem wstrzymania egzekucyj podatkowych jest mało prawdopodobne.

Nowa sanacyjna organizacja społeczna

W Warszawie założono nową organizację sanacyjną p. n. Samopomoc Społeczna.

Po zatwierdzeniu statutu dokonano wyboru 50 członków Rady Naczelnej Stowarzyszenia, 20 członków Zarządu Głównego i 5 zastępców wreszcie 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców. Na liście wybranych do władz Stowarzyszenia znajdują się wybitne nazwiska działaczy społecznych, oczywiście sanacyjnych.

Według brzmienia statutu stowarzyszenie ma na celu zwalczanie działalności komunistycznej we wszelkich jej przejawach oraz przeciwdziałanie propagandzie hasel wywrotowych, antyreligijnych (bezbożnych) itp. Do tego celu stowarzyszenie dąży m. in. przez współdziałanie z organami Rządu w walce z anarchją, pornografią, propagandą hasel wywrotowych, i wogóle wszelkimi czynnikami destrukcyjnymi, osłabiającymi potęgę Państwa Polskiego, przez wydawnictwa naukowe i popularne, przez urządzanie odczytów, wieców,

Brzydka afera w Krakowie

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano w Tarnowie w Małopolsce Wandę Parylewiczową, żonę prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, który przed paru dniami podał się do dymisji.

W związku z aresztowaniem p. Parylewiczowej z domu Pierackiej

(siostry zabitego ministra) aresztowano również w Tarnowie kupca tamtejszego Fleischera. Żonę Fleischera aresztowano w Krakowie. Powody aresztowań okryte są narazie tajemnicą.

Dokoła osoby aresztowanej Wandy Parylewiczowej było ostatnio dość głośno.

Sensacyjnym aresztowaniem W. Parylewiczowej i niedawną dymisją jej męża zajmuje się obszerniej katowicka „Polonia”. Czytamy tam:

„P. Parylewicz zrobił karierę. Ożenił się z p. Pieracką. Mimo to w kołach sądowych zapanował zdumienie, gdy przed paru laty załkromnego sędziego w Tarnowie awansował na prezesa sądu apelacyjnego. Ale takie błyskawiczne kariery zazwyczaj smutnie się kończą.

Czyby nie należało p. Michalowskiego wezwać do wyjaśnienia tego rodzaju nominacji oraz awansów i wogóle t. zw. reform w sadownictwie?”

Brak jednak informacji co do powodów aresztowania W. Parylewiczowej i małżeństwa Fleischera. Sprawa jest bardzo tajemnicza.

zjazdów i kursów, przez szerzenie ideologii obowiązku wobec Państwa Polskiego, i Jego zdolności obronnej oraz ofiarności i poświęcenia w obronie Państwa, przez zakładanie kół i sekcji, których regulamin określi Zarząd Główny.

Oczywiście, że do wypełnienia takiego programu nie było potrzeby stwarzania jeszcze jednej organizacji. Ale chodzi przede wszystkim o to, aby kraj znowu opasać siecią sekcijek i kółek oddanych bez zastrzeżeń sanacji, BBWR w drugim wydaniu!

Rozpowszechniajcie

„Gazetę Grudziądzką”

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 7-go lipca 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	21,00—21,50	19,00—19,25	20,00—22,50	19,25—19,75
Zyto	14,25—14,50	13,50—13,25	13,90—14,—	14,25—14,50
Jęczmień	15,25—15,50	16,00—16,25	14,00—14,25	15,25—15,50
Jęczmień brow.	15,75—16,00	—	—	—
Owies	15,50—16,00	15,25—15,50	14,50—14,75	15,00—15,55
Mąka pszen. 65%	31,00—32,00	30,00—30,50	—	—
Mąka żytnia 65%	22,50—23,50	19,75—20,25	00,00—00,00	16,50—17,50
Otręby pszenne	10,50—11,00	9,00—9,50	9,00—9,25	9,00—9,50
Otręby żytnie	9,25—9,75	8,75—9,25	9,00—9,25	9,25—9,50
Rzepak	—	00,00—00,00	—	28,00—30,00
Groch polny	17,00—18,00	—	—	19,00—22,00
Groch Wiktorja	26,00—28,00	21,00—23,00	—	19,00—22,00
Kuchy rzepak.	13,25—13,75	13,75—14,00	14,50—15,00	13,75—14,25
Kuchy lniane	16,00—16,50	16,00—16,25	16,50—17,00	16,25—16,75
Ziemniaki jad.	3,25—3,75	—	—	—
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	1,50—1,75	2,80—3,00	—
Słoma prasow.	—	2,25—2,50	—	—
Siano luźne	—	4,25—4,75	6,00—6,50	—
Siano prasow.	—	4,75—5,25	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 30,37; Praga 31,60; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 11,52
Wartość dolara: 5,28. — Wartość gramu złota: 5,92

Bojkot żydów wzmógł się po procesie przytyckim

Gazeta żydowska „5-ta rano” donosi z Radomia:

Ubiegłej nocy chuliganie wybili szyby w mieszkaniu Berka Przytyckiego na Podgajku (przedmieście Przytyka). Zaczepiono też na ulicy dwóch żydów, zwolnionych w procesie przytyckim: Mojżesze Cukiera i Zajdego.

W sobotę ludność chrześcijańska w Przytyku zgotowała 32 zwolnionym chrześcijanom entuzjastyczne przyjęcie. Kilkuset chrześci-

jan wyjechało im na spotkanie na 60 koniach i 50 rowerach. Było też wiele dzieci w wieku szkolnym. Oały orszak przemarszerował przez miasteczko z Korczakiem i miejscowym aptekarzem Broszem na czele. Przed domem, gdzie mieszkał Leska, tłum zatrzymał się wznosząc wrócie okrzyki.

Bojkot żydów po procesie w Przytyku wzmógł się znacznie. Wyciąga się poprostu gwałtem klientów ze sklepów żydowskich.



RENE JOANNE.

78) Adaptacja Katola Forda.

Hrabia Raskaniłow nie widział prawdopodobnie nigdy z tak bliska broni palnej, wymierzonej ku sobie, nawet wtedy, kiedy był jeszcze piękny i młody i dumnie obnosił mundur i srebrny helm Gwardji, gdyż w tej chwili twarz skrzywiła mu się potwornym grymasem, jakiego pozazdrościłby mu niejedyn osławiony błazen cyrkowy.

Stani nie miał jednak czasu do stracenia i nie podziwiał talentu mimicznego przyjaciela Frau Arbausacher w takim stopniu, jak na to zasługiwał.

— Czy rozumiesz, czego ja chcę od ciebie? — wrzasnął? — wrzasnął, kręcąc jeszcze szybciej korba katarynki. — Czy odpowiesz mi wreszcie, coś robił od godziny trzeciej?!

— Ja... ja nie zrobiłem nic złego! — wymamrotał Rosjanin.

— Nie proszę cię o świadectwo moralności... Chcę tylko abyś mi wyjaśnił, jak spędziłeś czas.

— Na świętego Chryzostoma, nie rozumiem...

— Nie wymagam od ciebie, abyś rozumiał... To byłoby zbyt skomplikowane. Mów, coś robił od godziny trzeciej?

Tym razem lotnik przyłożył lufę browninga do skroni swego roz-

mówcy. Zimno stali, przyłożonej do rozpalonego czoła, posiada prawdopodobnie właściwości wybitnie kuracyjne w stosunku do inteligencji kataryniarzy, gdyż w tej chwili były marszałek szlachty zrozumiał za jednym zamchem, czego od niego chcą, oraz że nie należy żartować.

Drżącą ręką odpiął kilka guzików marynarki i z kieszeni kamizelki wyjął kawałek gazety, który podał lotnikowi, mówiąc:

— Zatelefonowałem pod twój adresem...

Stani rzucił szybkie spojrzenie na zmięty skrawek papieru, wziął go do ręki i uśmiechnął się.

— Widzisz, jaki jestem dyskretny... Nie pytam cię nawet o to, co ty mówił temu panu!... Hej, Bob, ruszamy! Dobranoc stary pijaku!...

Były marszałek szlachty spoglądał za nim wytrzeszczonymi oczami, a konwulsyjne drżenie wstrząsało całym jego ciałem. Przez dłuższą chwilę nie był zdolny do najmniejszego ruchu, do wypowiedzenia najkrótszego słówka, aczkolwiek miał wielką ochotę krzyknąć: „Ratunku!”

Potem głowa jego opadła na kant katarynki i hrabia zasnął twardym snem pijaka, którego nie nie zdola zbudzić.

Hyczewski był już daleko. Pełdem powrócił do taksówki, w której oczekiwała go Sonia, drżąca z niecierpliwości. Rzucił rozkaz szoferowi:

— Jedź pan, gdzie chcesz, byle jak najbliżej, i byle można było stamtąd zatelefonować!

Padł na siedzenie obok młodej kobiety. Spojrzał na zegarek, który wskazywał godzinę piątą i siedem minut, a potem zwrócił się do Soni, pokazując jej skrawek papieru, otrzymany od jej rodaka.

— Oto nazwisko, numer telefonu i adres tego człowieka. Musimy natychmiast zadzwonić do niego i poprosić o wyznaczenie nowego spotkania.

Podziękowała mu pełnym wdziękiem spojrzeniem. Po chwili samochód zatrzymał się przed wejściem do oddziału pocztowego. Stani wyskoczył na trottuar wraz z młodą kobietą i wszedł z nią do kabiny. Sonia poprosiła o połączenie z hotelem, w którym mieszkał przedstawiciel czerezwycząjki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

200 tysięcy chłopów cześci bohaterskiego wójta z Nowosielec i domaga się powrotu wójta z Wierzchosławic

(Od własnego wysłannika).

(Dokończenie)

Nowosielce, w lipcu.

Po nabożeństwie, podczas którego tłumy chłopów z 15 orkiestrami na czele wciąż przybywały, przemówił z ambony ks. biskup Barda o miłości bliźniego.

Imieniem chłopów przemówił przy kopcu Pyrza gospodarz z Nowosielec, Franciszek Słysz, prezes Koła Ludowego w Nowosielcach, a zarazem wiceprezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego.

PRZEMÓWIENIE FRANCISZKA SŁYSZA.

„W imieniu chłopów Nowosieleczan, potomków obrońcy Nowosielec przed nawałą Tatarów, wójta naszego przed 312-tu laty, Michała Pyrza, którego pamięć dziś czcimy, witam was wszystkich, a przede wszystkim naszego gościa, p. generała Śmigłego i pułki armji polskiej, które za chwilę pochyla swoje sztandary przed kopcem. Witam arcybiskupa naszego Kościoła i prastarego kościółka, którego bronili nasi przodkowie, witam sąsiadów-chłopów z bliska i z daleka, którzy w kopcu Pyrza dojrżeli objawienie swej doli i znak widomy, iż oto w Polsce od stóp tego kopca świateł jutrzeńskich lepszych czasów i światłem swoim ogarnia cały naród. — Witam wszystkich gości kochanych, co nasze zamiary wyrozumieli i składając hołd legendzie o chłopskiej wojaczce, przyszli przyświadczyć tej myśli, że fundamentem polskim jest ta warstwa narodu, która na sztandarach swoich pisze dawne hasło „żywią i bronią“.

My, chłopcy, chcemy być Polsce podporządkowani i chcemy, aby chłop miał prawo w Polsce trzymać w swoich twardej dłoniach sztandar państwa polskiego. Michale Pyrzu, wójcie i gospodarzu nowosielski, niech twój duch chłopski przyświadczy mi, że z gorącego serca mówię prawdę, niech cały naród uwierzy, że może żyć bezpiecznie w państwie i w gromadzie, nad której całością czuwa chłop polski. Michale Pyrzu, na brzask twojej legendy przysięgamy, że krew Twoja i wola będą nam, chłopom polskim, przymierzem z całym narodem polskim i jego zbrojną potęgą. Nie straszne nam są moce przeciwne, nikt nie ruszy granie Polski, nad których całością czuwają miliony ludu polskiego, które świadom swej siły chcą wziąć Polskę w swoją opiekę i uczynić z niej potężne i wolne państwo.

Nie jeden zapewne był Pyrzu w Polsce przedrozbiorowej, który w czasie licznych najazdów bronił wsi ojczystej. Nie było tych, coby notowali bohaterskie czyny chłopów. Nie jeden był zapewne taki jak pomocnik Pyrza, Franek Dudek z Nowosielec, co uciekający z pod pańszczyzny, szedł na wojenkę, a zaszczytnymi bliźniami okryty, wrócił do pańszczyźnianego kieratu z głuchym żalem i żrącą w sercu goryczą. Nie jeden był chłop co w piechocie wybranieckiej, albo jako ciura, towarzyszący swemu panu, stawiał piersi za Polskę i niejednego czynu dokonał. Nie brakło też chłopów, czy to w powstaniu kościuszkowskim, czy w powstaniu listopadowym i styczniowym. Nie jeden, powtarzam, był Pyrzu w przeszłości.

Ale masa chłopska, jako całość, obcą była Polsce, bo wszystko robiono, żeby była obcą, usilnie starano się o to, żeby chłop nie poczuł się obywatelem polskim. Trzeba było trzech długich stuleci, trzeba było potęż-

nych wstrząsów, przez które przeszedł świat i Polska, aby runął mur, oddzielający chłopów od ojczyzny. W 300 lat później, gdy nowa nawała ze Wschodu, już nie tatarska, ale bolszewicka, zagroziła Polsce, wtedy już nie poszczególni Pyrzu lub Dudek, ale cała masa chłopska uznała sprawę obrony ojczyzny za swoją i pośpieszyła na obronę granic, na wezwanie innego wójta, wójta z Wierzchosławic, Witosy, który sam obejmował i chłopów nauczył obejmować troską nietylko wieś rodzinną, jak to było za czasów Pyrzych, ale całą Polskę.

Wielkie przemiany dokonały się w nas, w masie chłopskiej, od czasu Michała Pyrza. Jesteśmy dziś świadkami naszych obowiązków wobec państwa, w pierwszym rzędzie obowiązku obrony państwa. Podatku krwi, który gotowaliśmy złożyć, nie traktujemy ani jako łaski wobec ojczyzny, ani jako uprzywileżności, za którą żąda się zapłaty. Bo daniny życia nie można odplacić.

Obowiązek obrony, do którego się poczuwamy, wynika poprostu stąd, że chcemy mieć swoje państwo, że jesteśmy w nim jeżeli nie gospodarzami, to przynajmniej współgospodarzami. Ale właśnie dlatego mamy nietylko prawo, ale nawet obowiązek współpracy nad tem, jakim to państwo ma być i w jakim kierunku ma iść. Mamy nietylko prawo, ale i obowiązek wolać, że odsuwanie masy chłopskiej od należnego jej udziału w sprawach politycznych, że pozbawianie ich praw politycznych może fatalnie odbić się na państwie w chwili, kiedy będzie potrzebowało chłopskiej ofiarności, chłopskiej krwi i chłopskiego życia.

Chcemy wierzyć, że udział armji z Gen. Inspektorem Rydzem-Śmigłym na czele w uroczystościach ku czci chłop-bohatera Michała Pyrza, jest zapowiedzią większego niż dotychczas zrozumienia dla tych, których masa chłopska pragnie i o które woła.

Wójcie, Michale Pyrzu, spijcie spokojnie. Zawsze obronimy te skarby, których Wyście bronili. I ty armjo polska, wiedz, że Michał Pyrzu, to nasze zawołanie, z krwi i kości naszej wyrosłe i pamiętaj, że duch Pyrza skrzydła swoje nad tobą rozpiął i karmi swoją wielkością. Pamiętaj, że my z tobą na wieki, my, którzy żywią i bronią.

W chwili, kiedy mówca wspominał o „wójcie z Wierzchosławic“ Witosie, który w 1920 r. stanął na czele Rządu Obrony Narodowej, drgnęła masa chłopska i rozległy się ogłuszające, długo niemilkające oklaski na cześć Witosy.

POŚWIĘCENIE KOPCA I DEFILADA.

Nastąpiło przy odgłosie 2-ch strzałów armatnich poświęcenie kopca. W tej chwili nadlatuje od strony Łańcuta eskadra 80 samolotów. Gen. Rydz-Śmigły pierwszy składa wieniec, a za nim liczne delegacje.

Następuje defilada, którą odbiera gen. Rydz-Śmigły. Defiluje piechota, konnica, artylerja i czołgi. Za drobnymi grupkami organizacyj społecznych maszeruje w karnym ordynku Stronnictwo Ludowe.

Czoło pochodu chłopskiego zatrzymuje się przed trybuną, na której stoi gen. Rydz-Śmigły. Występuje Wacław Krzeptowski i wznosi kolejno okrzyki:

NIECH ŻYJE NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA! — NIECH ŻYJE SILNA ARMJA POLSKA. — NIECH ŻYJE STRONNICTWO LUDOWE I JEGO WÓDZ WINCENTY WITOS. — ŻĄDAMY POWROTU WINCENTEGO WITOSA. ŻĄDAMY RZĄDU LUDOWEGO Z WITOSEM NA CZELE!

Masy ludowe podchwytowały żywiołowe te okrzyki — a sztandary pochyliły się nisko. Krzeptowski skłonił się generałowi Rydzowi-Śmigłemu — a generał odpowiedział długim pozdrowieniem wojskowym.

Następnie delegacja w osobach p. Teppera, dr. Jedlińskiego, Wojciecha Ochry z Rozborza i Adama Drąga z Nizańskiego wręczyła p. generałowi Rydzowi-Śmigłemu rezolucję. Wręczając te rezolucje p. Jan Tepper powiedział:

„Imieniem Stronnictwa Ludowego wręczam Panu Generalowi rezolucje, które zostały uchwalone na dzisiejszym zgromadzeniu w Grzāsce“. — Na co generał odpowiedział: „Dobrze, dziękuję!“

Treść rezolucji już ogłosiliśmy. Pochód chłopów trwał przeszło sześć godzin. Padały orkielki sympatji pod adresem armji, zaś ze strony armji również rozlegały się okrzyki przyjaźni.

Cała uroczystość przeszła bez jakiegokolwiek incydentu, bez zamieszania, mimo ogromnych tłumów.

Masy ludowe, jednym słowem, zdały egzamin, że stanowią szeregi nadzwyczaj zwarte. Trudno je będzie przelamać!

PRZEMÓWIENIE PREZESA GRUSZKI NA POLACH GRZASKI.

Na obrzymim zgromadzeniu na błoniach Grzāski prezes okręgowy Stronnictwa Ludowego, dr. Gruszka, wygłosił następujące przemówienie:

„Witam przybyłych w tak olbrzymich masach, kochanych naszych członków z pobliskich i dalszych powiatów, oraz delegację z całej Polski.

Przybyliście tu, aby upomnieć się o prawa chłopskie, jakie Wam się należą. Nigdy w życiu jeszcze nie byłem tak wzruszony. Bo takich mas — nikt jeszcze w Polsce nie zebrał w jednym miejscu, o jednej godzinie — owianych jednym duchem, jedną wolą, jednym postanowieniem.

To musi każdy wziąć pod uwagę. Dziwne rzeczy zaczynają się dziać, to wszyscy stwierdzamy. I dlatego ta chwila musi zaważyć na losach Państwa, przyszłości Polski.

Zeszliśmy się z okazji oddania hołdu chłopu wójtowi, hołdu krwi polskiej, przelanej za polską sprawę, krwi serdecznej, przelanej z własnej woli, kiedy został spełniony obowiązek wobec Państwa i to wówczas jeszcze, gdy chłop w Polsce nie miał żadnych praw. Krew przelanej narówni ze szlachtą, posiadającą wszystko w swoim reku, która następnie kraj zaprzepaszczyła.

Jeśliśmy te śluby z polską ziemią, z Państwem już wtedy zawarli, to my, w chwili, gdy Generalny

Inspektor Armji Rydz Śmigły, wzywa do apelu całe społeczeństwo dla obrony Państwa, byliśmy na to oddawna gotowi. My chcemy, aby całe Państwo stanęło na ten apel, a chłopcy, gdy chwycą ten łańcuch państwowy, aby go ciągnąć, to uczynią to tak, że aż kości trzeszczą będą, a nie wypuszczą go z rąk.

My chcemy zapewnić wszystkim tych, którzyby mogli powątpiewać, czy też krótkowzrocznie względnie tendencyjnie przypuszczać, że chłopów nie stać jest Polskę kochać, że kochamy Polskę całą duszą, a nie połową. My Polscy damy wszystkim swoją krew, całe mienie, ale pod jednym warunkiem: będziemy my oraz wszyscy inni postawieni na równych prawach, że staniemy się naprawdę gospodarzami Polski.

Muszą nam być przywrócone wszystkie prawa, któreśmy utracili w ostatnim dziesięciu lat. W tej chwili chcę ostrzeżać rządzących w tym kierunku, że hasłem obronności Państwa nie można frymarzyć. Nie wolno go monopolizować dla jednej grupy, dla ratowania tego, co zgrało się, skompromitowało, nie zdając zupełnie egzaminu. Musimy wrócić do inicjatywy, którą swego czasu, w obliczu niebezpieczeństwa ojczyzny, dał wójt z Wierzchosławic, Wincenty Witos.

Wyraźnie stawiamy sprawę: trzeba, aby ci, którzy przeformowali Polskę, sponiewierali ją, odeszli, a do głosu przyszli ci, którzy żywią i bronią. Trzeba, aby na czele Państwa stanął rząd szerokich mas obywateli, rząd chłopów i robotników. Chcemy, aby wszyscy obywatele zaprzegli się w łańcuch, ciągnący Polskę, na równych prawach i obowiązkach. Nikogo od tego nie wykluczamy, nie dla siebie wyłącznie nie zabieramy. Reprezentujemy 80 procent ludności. Dlatego ten ciężar, który nas w odpowiedzialność obarczy, ma gwarancję, że będziemy go nieść pewnie i skutecznie. Mamy prawo żądać i żądamy z tych wszystkich powodów, które tak pokrótce tu przytoczyłem, aby stać się gospodarzami pełnymi Polski, a wtedy przyszłość Polski jest zapewniona. W myśl tego, co powiedziałem, zgłaszam do uchwalenia następujące (odezycyuje) rezolucje.

Ten wspaniały nastrój, ta gotowość, że chcecie nawet już iść, aby zmienić to, co obecnie istnieje, są dowodem tej olbrzymiej siły naszej. Lecz musimy czekać jeszcze. Czas ten jest krótki. Lecz mając organizację tak silną, czego dowodem te tysiące ludu tu w Grzāsce, możemy działać planowo i tak, aby był sukces.

Nie chcieli wczoraj się zgodzić, abyśmy nawet pod szyldem Stronnictwa maszerowali, abyśmy nie ujawnili swoich sił, abyśmy nie wykazali przed tymi, którzy przybędą, że rządy należą się masom chłopskim. Tymczasem wyście sami na to dali odpowiedź, karnie stając na nasze wezwanie. Stąd konieczność, aby ta karność panowała nadal i wykazała wszystkim, że każdej chwili tą karnośćą zwyciężymy!

W. S.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 9 lipca 1936 r.

Czwartek: Zenona m.
Wschód słońca: 3.26; zachód 19.56
Piątek: 7 braci męcz.
Wschód słońca: 3.27; zachód 19.55
Sobota: Piusa b., Pelagji
Wschód słońca: 3.28; zachód 19.55

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY” wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK”.

Województwa centralne

SKAZANIE ZABÓJCZY.

LUBLIN. — Wyrokiem sądu okręgowego w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim, skazany został mieszkaniec wsi Stojeszyn, 20-letni Wojciech Stanko na 12 lat więzienia za zabójstwo Józefa Dudki. Żona zabitego Marianna Dudek za podżeganie do zabójstwa została skazana na 7 lat więzienia.

GAJOWY POSTRZELIŁ ZŁODZIEJA.

WARSZAWA. — Antoni Denuta, gajowy lasów błęskich, zatrzymał mieszkańca osady Radomi Stanisława Kłosińskiego, którego przyłapał na kradzieży drzewa. Zatrzymany rzucił się na gajowego, usiłując zadać mu cios nożem. Denuta w obronie własnej wystrzelił dwukrotnie z dubeltówki, raniąc napastnika w lewy obojczyk. Kłosińskiego przewieziono do szpitala.

ZAGINAŁ ST. SIERŻANT.

LUBLIN. — St. sierżant Antoni Kneblah, lat 37, zamieszkały w Krasnymstawie wyjechał w dniu 4-go lipca br. kajakiem na rzekę Wieprz i dotychczas nie powrócił. Onegdaj widziano na Wieprzu kajak wraz z jego ubraniem. Istnieje przypuszczenie, że Kneblah utonął.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

LUBLIN. — W miasteczku Kotków w kościele parafjalnym nieznanymi sprawcy dokonali świętokradztwa. Dostawszy się do wnętrza kościoła bocznymi drzwiami splądrowali tabernaculum, z którego wzięli puszkę pościadaną z komunikantami.

STRAJK W SMOLARNI.

CZĘSTOCHOWA. — W pięciu smolarniach wybuchł strajk okupacyjny. Robotnicy żądają zawarcia umowy zbiorowej, specjalnych ubrań do pracy i zaprowadzenia urządzeń sanitarnych.

Krasw Wschodnie.

NOWA SZOSA.

W związku z rozpoczęciem w najbliższej przyszłości budowy szosy, która połączy szosę Równą — Tuczyn z Sarnami, wszczęte zostało postępowanie wywłaszczeniowe gruntów potrzebnych przy budowie tej szosy. Będzie to w przyszłości ważna magistrała wołyńska, która połączy szereg miejscowości z ważnymi ośrodkami gospodarczymi.

GWAŁTOWNA BURZA.

Nad częścią gminy Mikulice w powiecie włodzimierskim przeszła gwałtowna burza z ulewą i piorunami. Burza spowodowała dwa duże pożary, przyczem spaliło się 9 zabudowań. Po zatem huragan w wielu miejscowościach zwałił dachy domów, powywracał liczne stodoły i poranił szereg osób. W zasiewach burza poczyniła znaczne straty.

Małopolska.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

ŚNIATYŃ. — Agent handlowy z Radomska Zygmunt Zagórski popełnił samobójstwo przecinając sobie żyłką żyły u obu rąk. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

— Dyrektor państwowego tartaku w Brochnowic inż. dr. Ludwik Witz popełnił samobójstwo. Przyczyną samobójstwa jest podobno fakt wykrycia nieprawidłowości w tartaku.

GWAŁTOWNY PIORUN.

W czasie burzy, która przeszła nad Przemysłem piorun przebiegł niemal przez całe miasto, spalając przeszło sto bezpieczników w aparatach telefonicznych, poczem uderzył w pobliżu stacji kolejowej. Wyładowanie było bardzo gwałtowne.

MORDERSTWO.

PRZEMYŚL. — Zamordowany został w Buskowicach 21-letni absolwent gimnazjalny Seweryn Debera, pracownik teatru. Podłożem mordu są podobno sprawy miłosne.

SKŁAD NARKOTYKÓW.

LWÓW. — Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu morfinistów Brandesa i Wolfa, u których znaleziono mnóstwo narkotyków. Stwierdzono, że jeden z narkomanów zapłacił Brandesowi w ciągu 7 lat za morfinę 45 tys. zł.

Poświęcenie sztandaru ludowego w Jasielskim

Dnia 29 czerwca 1936 r. odbyło się uroczyste poświęcenie Sztandaru ludowego w Cieklinie powiat Jasło. Rano o godz. 9-tej zbiórka na polach Mikołaja Starca, gdzie uformowano piękny pochód, w którym wzięły udział okoliczne koła ze Sztandarami — przybyły delegacje sztandarowe ze Skołyszyna, Przysiek, Trzeńnicy, Osobnicy, Lipinek, z Górlieckiego itd. Z muzyką i młodzieżą na czele sunął wielotysięczny pochód do kościoła, gdzie poświęcenia dokonał ks. Rudnicki, proboszcz miejscowy, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie w pochodzie wrócono na miejsce zbiórki, gdzie odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem. Przewodniczył prezes miejscowego Koła Szudy Jan — sekretarzem Polewka Jan, sekretarz miejscowego

8 opryszków znęcało się nad dziewczyną

W Warszawie przy ul. Ożarowskiej na rogu ul. Listopadowej znajdują się ogrody warzywne i owocowe, na których terenie zamieszkuje dwaj dozocy bracia Józef i Andrzej Stanisławscy. Stanisławscy są znanymi policji awanturnikami, cieszą się jaknajgorszą opinią.

Gdy wieczorem przechodziła ul. Ożarowską niejaką 19-letnią Stanisława W., napadli na nią obaj bracia, którzy obezwładnili swą ofiarę i zawlekli do mieszkania. Tam dopuścili się na dziewczynie gwałtu.

W obawie przed zdemaskowaniem i karą, Stanisławscy przez całą noc

Olbrzymi pożar na Polesiu

We wsi Werchy w pow. chorzyńskim, w domu Antoniego Wiliszczaka powstał pożar, który rozszerzył się szybko, ogarniając 98 budynków mieszkalnych, 98 stodoł i 162 przyzabudówek — przeważnie w postaci chlewów.

Wszystkie te budynki padły o-

Aresztowanie dzieciobójcy

W Bydgoszczy aresztowany został w Bydgoszczy. Pogrzeb stał niej. Andrzejewski pod zarzutem umyślnego zabicia dziecka odbył się w dniu 7 lipca. Andrzejewski pochodzi z Keyni. Dzieciobójcę odstawiono do Sądu Okręgo-

Katastrofa budowlana w Warszawie

W czasie rozbiórki parterowego domu przy ul. Długiej 30 w Warszawie wydarzyła się katastrofa budowlana.

Około godz. 9-tej rano dozorca Stefan Jankowski oraz dwaj robotnicy: Władysław Święciecki i Józef Dąbrowski rozpoczęli prace przy rozbiórce. Dozorca wraz z Dąbrowskim znajdowali się wewnątrz rozbieranego budynku, tuż pod sklepieniem piwnicznym, zajęci przebijaniem otworu, przez który mieli następnie usuwać gruz. Święciecki stał na sklepieniu tuż prawie nad ich głowami.

W pewnej chwili nadwyższe skutkiem ostatniego deszczu sklepienie, zawaliło się. Święciecki runął w dół. Dąbrowski został uderzony bryłą zlepionych cegieł w biodro i przysypany odłamkami tynku. Jankowskiego przywaliły większe bryły i odłamki muru.

Z pomocą zasypanym pospieszyli zajęci przy budowie domu robotnicy i wkrótce wydobyli ich na powierzchnię. — Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe oraz straż ogniowa. Ciężko rannego Jankowskiego

przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Dąbrowskiego ze złamaną nogą po opatrunku przewieziono do domu. Święciecki doznał jedynie lekkich obrażeń i został na miejscu opatrzony przez lekarza pogotowia.

Po strzałach do narzeczonej odebrał sobie życie

Robotnicy, zajęci przy robotach nawelacyjnych na terenie gminy Staw (pow. kaliski) natknęli się na zwłoki jakiegoś mężczyzny w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Policja ustaliła, że są to zwłoki mieszkańca wsi Brończyn, Leona Maksajdowskiego, który popełnił 12 dni temu samobójstwo po sprzeczce z narzeczoną, Janiną Markiewiczówną.

Maksajdowski usiłował wpróż zastrzelić narzeczoną i oddał do niej sze reg strzałów rewolwerowych, które chybiły, a dziewczyna udając raną upadła na ziemię. Maksajdowski myśląc, że ją zabił, uciekł do wsi Staw i na polu popełnił samobójstwo.

Katastrofa samochodowa pod Pszczyną

Na szosie pod Wyrami w pow. pszczyńskim wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padły 3 osoby, w tym jedna osoba poniosła śmierć.

Samochód osobowy, prowadzony przez Józefa Warnackiego z Katowic, wskutek nieprawidłowego funkcjonowania kierownicy, jadąc ze znaczną szybkością, wpaść na przydrożne drzewo. Skutki zderzenia były fatalne. Samochód uległ całkowitemu rozbięciu, kierowca Warnacki zginął na miejscu. Pasażerowie, małżonkowie Chwalibogowie z Małej Dąbrówki (pow. katowicki), odnieśli ciężkie rany. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala w Mikołowie.

Rozbitý samochód oraz zwłoki Warnackiego pozostawiono na miejscu do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej.

Zbrodniczy napad

W Warszawie na ul. Radzymińskiej, w pobliżu wiaduktu kolejowego, na powracającego do domu Ta, deusza Rosiaka, napadło 5 nieznanymi napastników i w bestjałski sposób poraniło go nożami i pobiło pałkami. Lekarz pogotowia stwierdził ciężkie obrażenia ciała i po opatrunku przewiózł ofiarę zbrodniczego napadu do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawców nie zdołano odszukać.

Podwójne morderstwo

Ze Lwowa donoszą: We wsi Przewłoki pod Buczaczem wymordowano rodzinę kupca Polaka. Gdy przyjechał on do domu zastał zamordowaną żonę i 12-letniego syna. Motywem zbrodni był rabunek. Śledztwo toczy się.

★

Po krwawych zajściach w Krzeczowicach

O krwawych zajściach, jakie miały miejsce dnia 2 lipca w Krzeczowicach w pow. przeworskim, nadchodzą nowe szczegóły.

Na wieść o tragicznych wypadkach w Krzeczowicach chłopcy samorzutnie rozpoczęli ze wszystkich okolicznych wsi maszerować do Krzeczowic. Działacze Stronnictwa Ludowego atoli rozpoczęli z miejsca działalność, zmierzającą do niedopuszczenia do rozruchów. Przychodziło to z bardzo dużym trudem, ponieważ wzburzeni zwiększało się z godziny na godzinę. Jak to zwykle bywa, przosadnemi i niesprawdzonymi wiadomościami zostały zaalarmowane powiaty Przeworsk, Jarosław i Łańcut. Nie należy również pominąć tego faktu, że skrajniejsze elementy usiłowały natychmiast zajęcia wyzyskać dla swoich celów. Prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat przeworski p. dr. Wiktor Jedliński, rozpoczął liczenie z prezesami kół działalność, mającą na celu bezwzględne uspokojenie wzbudzonych umysłów. Z drugiej strony, gdy nadeszła wiadomość, że ranni są pozbawieni pomocy lekarskiej, działacze Stronnictwa Ludowego przystąpili do zorganizowania tej pomocy zajęcia się rannymi. Z ich to inicjatywy udał się do Krzeczowic dr. Mayer z Jarosławia, gdzie pracując z bardzo dużą ofiarnością i poświęceniem, udzielał tak potrzebnej pomocy rannym.

Z Warszawy wyjechał prezes Str. Lud. b. marsz. Rataj, ażeby rozpalone umysły ostudzić. Na terenach w pow. przeworskim i jarosławskim zapanował spokój.

Władze administracyjne dokonują licznych aresztowań.

M. in. aresztowano dr. Jedlińskiego adwokata i prezesa S. L. w Jarosławiu.

Dodać musimy, że dr. Jedliński należał do delegacji chłopów, która w Nowosielcach wzięła gen. Rydz-Śmigłemu rezolucje chłopskie.

*

P. A. A. donosi:

Jak nam telefonują z Jarosławia, aresztowano prezesa Stronnictwa Ludowego na pow. przeworski, p. Wiktora Jedlińskiego, które nastąpiło w związku z wypadkami w Krzeczowicach, wywołało olbrzymie wrażenie. P. Jedliński należał właśnie do tych, którzy głównie przyczyniali się do uspokajania wzbudzonych umysłów.

Już podczas uroczystości w Nowosielcach wykazał on dużą energię w zwalczaniu tych wszystkich przyjeźdźców, które miały na celu zamącić ówczesną uroczystość. Po wypadkach w Krzeczowicach organizował on opiekę dla rodzin aresztowanych. Zgłaszali się do niego w dużej ilości okoliczni rolnicy ze skargami w związku z postępowaniem niektórych organów policyjnych w stosunku do nich. Został on aresztowany po odjeździe prezesa N. K. W. Stronnictwa Ludowego, M. Rataja z Przeworska.

Do tej pory krążą różne niesprawdzone pogłoski o powodach jego aresztowania.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek — 9. VII.

6.30 Audycja poranna: 12.03 Orkiestra Salonowa; 16.00 Koncert Filharmonii Warszawskiej z Ciecchocinka; 16.45 Odczyt wojskowy; 17.00 Pieśni Griega; 17.20 Koncert skrzypcowy; 17.50 Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia — pogadanka; 19.00 Słuchowisko p. t. „Romans eskimoski”; 19.30 Koncert polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 20.15 Utwory Maxa Regera; 21.00 Nasze pieśni; 21.30 Melodie rewjowe i filmowe; 22.15 „Zaloty” — audycja muzyczna; 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek — 10. VII.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty); 16.00 Minjatury muzyczne; 16.45 Odczyt o pracy w P.O.W.; 17.00 Recital śpiewaczy; 17.20 Trio salonowe Polskiego Radja; 19.00 Koncert muzyki polskiej z Warszawy w Krakowie; 21.05 Mozajka muzyczna; 22.00 Muzyka taneczna.

Powódź, posucha i huragan niszczą Stany Zjednoczone

Kłeska powodzi w południowym Teksasie, spowodowana długotrwałymi deszczami, przerzuciła się na inne stany. Według dotychczasowych informacji ustalona liczba ofiar w ludziach wynosi 23 osoby. Wiele osób zaginęło. Szereg miejscowości, a m. in. miasto Lessville, jest odciętych od świata. W Lessville poziom wód na ulicach dochodzi do 10 stóp. Powódź zatopiła znaczne przestrzenie pól uprawnych i łąk. Straty z tego tytułu wynoszą przeszło 3 miliony dolarów.

W stanach północno-zachodnich panuje od dłuższego czasu posucha. Minister rolnictwa Wallace zarządził zakup około miliona sztuk bydła,

Program radiowy dla wsi od 12 do 18 lipca 1936 r.

W niedzielę, dnia 12 lipca o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza” w redakcji p. Stanisława Jagielly — O godz. 8.22 w „Przeglądzie rynków produktów rolnych” red. Stanisław Prus-Wiśniewski scharakteryzuje cechy produktów rolniczych na rynkach światowych. — Popołudniową część niedzielnej „Audycji dla wsi” o godz. 14.30 wypełni słuchowisko p. t. „Ojcowizna” opracowane przez p. Mieczysława Gajaka według „Placówki” Bolesława Prusa. Słuchowisko to nadawane z okazji pięćdziesięciolecia ukazania się tej powieści, będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

W poniedziałek, dnia 13 lipca o godzinie 12.55 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Targowskiego.

We wtorek, dnia 14 lipca o godz. 12.55 inż. Fryderyk Zoll w pogadance p. t. „O zarządzeniu gospodarstwem” poda szereg praktycznych wskazówek

z dziedziny umiejętności kierowania gospodarstwem rolnym.

W środę, dnia 15 lipca o godz. 12.55 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Targowskiego.

W czwartek, dnia 16 lipca o godz. 12.55 Wincenty Gortat, gospodarz małorolny z Łęczyckiego w pogadance p. t. „W obronie przed klęską pożarów” omówi sprawę wielkiej wagi, jaką jest zabezpieczenie wsi przed plagą pożarów, wyrządzających rok rocznie nieobliczalne straty na wsi i w rolnictwie.

W piątek, dnia 17 lipca o godz. 12.55 pogadanka p. Fortunata Starzyńskiego p. t. „O skuteczności wapnowania gleby”.

W sobotę, dnia 18 lipca o godz. 12.55 transmitowany będzie z Wilna tygodniowy „Przegląd rolniczej prasy” w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

Żywcem spaliły noworodka

Do Cecyli Gajdzikówny w Dąbrowie Górniczej zgłosiła się jej 21-letnia przyjaciółka Falfusówna, prosząc o użyczenie jej mieszkania na niedozwolony zabieg, połączony z poronieniem. Gdy uzyskała zgodę, zawołano akuszerkę, która zabiegu dokonała. Dziecko przyszło jednak na świat żywe, choć okaleczone wskutek rozmyślnie brutalnych czynności akuszerki Kścin-kowej.

Wówczas Gajdzikówna zaproponowała spalić dziecko i w poro-

zuczeniu z matką dziecka i akuszerką napaliła w piecu, owinęło dziecko w szmaty i cisnęła je na rozżarzone węgle, tak że sołonęło żywcem.

Morderczynnie zdradził swąd i tajemniczy ruch w mieszkaniu, zauważony przez sąsiadów jak i ślady krwi w mieszkaniu. Zawiadomiono o tem urząd śledczy, który przeprowadził badania, które wykryły zbrodnię. Nastąpiły aresztowania.

Wszystkie trzy zbrodniarki stały przed sądem. Rozprawa została odroczone z uwagi na niestawiennictwo jednego z ważnych świadków.

Odpowiedzi redakcji

— P. Wargoeki Antoni, Wołyńskie p. Hów. Abonament opłacony do końca m-ca czerwca br. „Lekarza Domoowego” cz. II wysłaliśmy dodatkowo.

— P. Krempa Wojciech, Chrzastów p. Chorzelów. Prosimy nadesłać dowód wpłaty za kwartał II br.

Kto się o Stron. Ludowe troszczy daje na „Fundusz Chłopski”

proszki dla dorosłych ze zn. fabryki

KOWALSKINA

stosuje się przy uporczywych

BOLACH GŁOWY

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE GRUDZIĄDZKIEJ

Służąca
(najchętniej z wioski) z gotowaniem i do wszystkich prac domowych potrzebna Tuszynska Grudziądz-Lejony 5.

Dom
mieszkalny, zabudowania gospodarcze, 9 morgów urodzajnej ziemi z pełnym łąkowym sprzedam zaraz, cena 4000 zł. gotówką oraz objęcie długu hipot. 2000 zł. Zgłoszenia: Hubert Backi, Tryb. p. Nowe (Pom.)

Drobne ogłoszenie
jest najtańszym pośrednikiem pomiędzy sprzedającym a kupującym, poszukującym mieszkania a odnajmującym, poszukującym pracy a pracodawcą i odwrotnie, jak wogóle najkorzystniejszym środkiem wszelkiej reklamy.

Wino

domowego wyrobu

Podręcznik i wskazówki do wyrobu wina ze wszystkich jadalnych owoców ogrodnich i polnych, wyrób domowy piwa, likierów, lemonjad i syropów. —

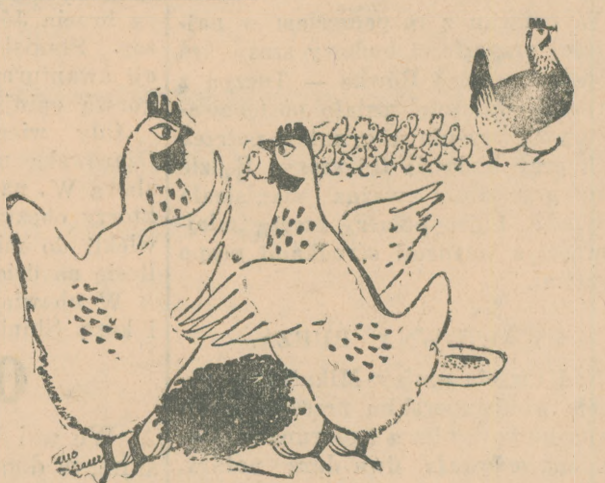
Cena wraz z przesyłką 0,90 zł.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadaniem należności. Pieniądze wpłacać można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P.K.O. Poznań nr. 200 420.

Zamówienia przesyłać należy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Humor zagraniczny



— To nie sztuka! Mając aparat wylegowy, można sobie na to pozwolić.